GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nʳ. 10.** 24. stycznia 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Z wykupna kart uwalniających w stolicy od powinszowań Nowego Roku 1837, a ustanowionych na korzyść ubogich, wpłynęło 1037 zł. 12 kr. w m. k. dochodu.

Dochód ten przez postanowioną na ten cel właściwą komisyję rozdzielony został między 205 ubogich rodzin. — O czém szanownych dawców uwiadamia się.

(Nadesłane.)

Na dniu 10. stycznia b. r. w majętności swojéj Juśkowicach w obwodzie Złoczowskim rozstał się z tym światem jw. Jan Uruski, skarbnik Król. Gal. i Lodom. — Urodził się on w roku 1762. Nauki pobierał w konwikcie Teatynów we Lwowie. Następnie w różnych okresach i przemianach, przez jakie kraj przechodził, powoływany był do urzędów publicznych, które z wielką gorliwością sprawował. Ostatki lat swoich przepędził w domowém zaciszu, gdzie się oddawał ulubionym sobie zatrudnieniom. Postrzeżenia jego i zdania w naukach przyrodzonych, w ekonomii politycznej, świadczyły o obszérnem oczytaniu i praktycznym rozumie. Z szczególniejszym zapałem poświęcał się pracom pomologicznym, które nie tylko za przedmiot przyjemnéj zabawy, ale i za gałęź narodowego gospodarstwa uważał. Wielkim nakładem, niezmordowaną zapobiegłością pomnażał zbiory swego ogrodu, najbogatszego w Galicyj, a któryby można było nazwać szkółką całéj prowincyi, bo uprzejmy i uczynny wszystkich, z najdalszych stron nawet, zasilał drzewkami. Ale wyżéj nad te zalety, górował on przymiotami duszy i serca. Z zupełném zapomnieniem o sobie, żył cały dla drugich; radą, datkiem, osobistem wstawieniem się, spieszył na głos potrzeby. Szanowany i wielbiony od sąsiadów i znajomych, polubownie rozstrzygał spory, i wszędzie tę słodką zaszczepiał harmoniją, którą wszystko w jego bliskości tchnęło; lecz gdzie szło o obronę dobréj sprawy, okazywał energiję, któréj zwykła dobroć i łagodność codziennie okazywać mu nie dawała. Gościnny, łatwy wpożyciu, zgadzający się z każdym wiekiem, kochał ludzi czystą miłością poświęcenia się dla nich; — zasłużył też sobie na długą pamięć w sercach tych, którzy go mieli szczęście znać za życia.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. połaczona nadworna kancelaryja mianowała, galicyjskich drugiéj klasy cyrkułowych komisarzy, jako to: Maurycego barona Salę i Walentego Szimeczek komisarzami 1széj klasy, trzeciéj zaś klasy komisarza cyrkułowego Franciszka Hnatek, komisarzem cyrk. 2giéj klasy, a gubernijalnego koncepistę, Józefa Skibę, komisarzem cyrk. 3ciéj klasy.

C. k. połaczona nadworna kancelaryja mianowała galicyjskich komisarzy cyrkułowych 1széj klasy, Jana Schilder i Felixa Kwiatkiewicza, sekretarzami gubernijalnymi w Galicyi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Statek przewozowy *Independence*, który d. 8. grudnia wypłynął z Nowego-Yorku, i adres prezydenta przywiózł do Liwerpool, przybył oraz z tą wiadomością że p. Van Buren, na miejsce jenerała Jackson prezydentem Zjednoczonych Stanów, obrany został.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 10. stycznia umieszcza następującą depeszę z Bajonny z d. 5. o godz 2. po południu, która nadeszła kuryjerem: »Dnia 1. stycznia obiedwie strony zajmowały toż samo stanowisko, to jest: Espartero był w Bilbao, a karliści między Guadaleano a Miravalles; Don Carlos ciągle jest w Durango. — Villareal podał o swoje uwolnienie, które zostało przyjetém.«

Ministeryjalny dziennik wieczorny daje następującą nieumieszczoną w Monitorze depeszę z Bajonny z d. 5. stycznia o godz. 4. po południu: Infant Don Sebastian mianowany został naczelnym wodzem; Moreno jest przy nim szefem jeneralnego sztabu, a adjutantem Villareal. Eguja przyjął obowiązek ministra wojny.

Dekret królowéj zamieszczony w gazetach Madryckich z d. 30. grudnia, mocą którego stosunki między Hiszpaniją a rzeczapospolitą Mexyku są zawarte, brzmi jak następuje: 1) Wszol-

ka nieprzyjaźń między moim rządem i moimi poddanymi a obywatelami Mexyku od tego dnia ustaje. 2) Znajdujący się w Hiszpanii Mexykanie, i ci, którzy na dal chcą w niéj osiąść, uważani będą jak poddani mocarstw przyjaznych. 3) Okręty Mexykańskie, równie jak mocarstw przyjaznych wpuszczane będą do portów hiszpańskich, jeżeli się poddadzą wszystkim przepisom tyczącym się zagranicznego handlu.

Gazeta madrycka z d. 30. grudnia zawiéra dwa królewskie rozporządzenia, i tak piérwsze ogłasza, iż Senor Don Miguel Santa Maria, nadzwyczajny ambasador wolnego państwa Mexyku urzędownie uwiadomił rząd królowéj, iż porty mexykańskie dla hiszpańskiéj flagi otwarte zostają; drugie zaś rozporządzenie oznajmia, iż względem Mexykanów w całém królestwie z wzajemnością postępować będą.

Jenerał Evarista San Miguel, któremu rząd odjął dowództwo w Arragonii i nad armiją środkową, nie zdaje się chcieć słuchać tego dekretu, albowiem miasto do Madrytu, udał się do Saragossy.

Pan Metaxa, nadzwyczajny poseł króla greckiego wręczył d. 29. grudnia swój list wierzytelny królowéj. — Kortezy przyjęły zasadę robienia wyborów wprost.

Z raportu, udzielonego w *Morning-Chronicle*, którzy zupełnie zgadza się z urzędowym, pokazuje się, iż strata w wojsku królowéj podana na 800 ludzi, poniesioną została, nie jak twierdzi kapitan Lapidge w ciągu oblężenia, lecz w bitwie d. 24. grudnia. Jenerał-major baron de Meer, jenerał Mendez Vigo i jeden pułkownik, który dowodził brygadą odnieśli rany. Anglicy nikogo nie mieli z ranionych, prócz dwóch majtków z Rindgove. Korespondent dz. *Morning-Chronicle* szczególniéj zaszczytnie wspomina o usiłowaniach kapit. Lapidge, i porucznika le Hardy z marynarki angielskiéj, jak i pułk. Wylde z angielskiéj artyleryi, który jest angielskim komisarzem przy głównéj kwatérze Espartera. Oficérowie ci, równie jak inni z angielskiéj marynarki, szczególniejsze wyświadczyli usługi, w zakładaniu bateryjów, i kierowaniu atakiem. Plan, aby część wojska na łodziach i tratwach przewieść koło rozerwanego łuku mostu Luchana, wyszedł od pułkow. Wylde i kapitana Lapidge, i zupełne zyskał potwierdzenie u Espartery. Powietrze d. 24. było zimne i dżdzyste; do 4 godziny po południu przeciągnęło się zanim tratwy i łodzie przygotować zdołano, mimo energicznych usiłowań angielskich majtków, którzy dzieło sami wykonali. O 4 godz. nastąpił odpływ morza, i już zaczynano powątpiewać, azali hiszpański szoner i łodzie kanonierskie, mające zakrywać te poruszenia, strumieniowi oprzéć się zdołają, gdy około tego czasu zerwała się śnieżna zawieja; a tak wszystko zdawało się przyczyniać do zniszczenia tych usiłowań; z tém wszystkiem wytrwano stale przy raz powziętym zamiarze. Łodzie kanonierskie pod flagą hiszpańską, powoli płynęły przeciw prądowi rzéki; jedna z nich dostała się aż do mostu Luchana, i dała ognia do karlistów, którzy odpowiadali ogniem ręcznéj broni; reszta łodzi nie mogła dotrzéć tak blisko. Wielkie i małe łodzie napełnione żołniérzami przepłynęły kołonich, mając na czele łodzie okrętu Rindgove i Saracen, kierowane przez angielskich majtków, i osadzone wojskiem królowéj. Kapitan Lapidge towarzyszył flotylli w swojéj łodzi, mającéj angielską flagę, i wszyscy oficérowie angielskich okrętów wojennych objęli dowództwo nad rozmaitemi łodziami i szalupami. Wojsko wysiadłszy na ląd, musiało wytrzymać gęsty ogień ręcznéj broni, zanim dostało się na Monte Cabras, na któréj szczycie karliści mieli mocne stanowisko. Krystyniści osadzili tę pozycyję, jednakże bez wielkiéj straty swoich. Teraz zupełnie się ściemniło; a pływający most, który przez Asnę, obok wysadzonego mostu Luchana rzucony być musiał, dopiéro o pół do 6téj miał być skończony. Podczas gdy angielscy majtkowie zajmowali się sporządzeniem onego, hiszpańscy inżynierowie pokładli dyle na rozerwanym moście, którą robotę około 10téj skończyli. Przez to plan kapitana Lapidge, podług którego dwa mosty potrzebne były do przeprawy wojska, wykonany został. Przejście przez Asnę i zajęcie góry Cabras, byłyto dwa główne punkta, jednakże nieprzyjaciel miał jeszcze niebezpieczną bateryję powyżéj Luchana, a część wzgórzów St. Domingo i Las Banderos zostawały także w jego mocy. Około godz. 10téj w noc postanowiono uderzyć na te stanowiska, z których szczególniéj piérwsze mocnym korpusem karlistów było osadzone. Jenerał Espartero, lubo czuł się słabym, wśród burzliwéj niepogody sam prowadził swoje szeregi. Bój był zacięty. W chwili jednéj krytycznéj stanął Espartero na czele batalijonu, który wpadł w środek nieprzyjaciela, i rozpoczęła się rzeź okropna. Jakby cudem jenerał ocalał. Działa pozycyjne zdobyto, i krystyniści obozowali na pobojowisku. Dnia 25. rano o godzinie 5téj wzięto Las Banderas, klucz nieprzyjacielskiego stanowiska; ze wszystkich innych stanowisk wyparto karlistów. Jenerał Espartero od klasztoru kapucyńskiego nadciągnął ze swoim sztabem i wszedł do Bilbao, gdzie u bram powitał go i uścisnął jenerał San Miguel, komendant miasta. Przy wejściu do miasta, okazującego ślady zniszczenia, Espartero zsiadł z konia i udał się pieszo do przygotowanéj dla sie-

bie kwatéry. Wkrótce odwiédził go angielski konzul p. Clark, któremu Espartero wyznał w obecności swego sztabu i zwierzchności Bilbao, iż bez pomocy angielskich oficérów nie byłby dał odsieczy miastu. Niedostatek, jaki załoga i mieszkańcy ciérpieli, był okropny. W końcu zabrakło już na środkach żywności, tak, że płacono za funt końskiego mięsa 2 szylingi i 2 penc., za pół kota 2 szyl. 2 penc., za jajo 1 szyl. 1 penc., za kurę 1 f. szt. 1 szyl. 8 p.

Piszą z Bilbao pod d. 27. grudnia. — Gwardyja narodowa najlepiéj używała dział swoich. 64 godzin bez odpoczynku, stała ona przy swoich działach na najniebezpieczniejszych stanowiskach. Pułki linijowe dzielnie się trzymały. Ani jednego nie było zbiega, mimo niedostatku, jaki cierpiano. Pułkownik Wylde wyrachowuje w swoim raporcie straty krystynistów wciągu oblężenia na 1000 do 1200 ludzi.

Czytamy w *Gazette de France*: Utrzymują, iż żołniérze angielskiéj marynarki, razem z Esparterem weszli do Bilbao. Nie byłoby nic niepodobnego, aby angielska załoga nie miała równie usadowić się w téj twierdzy jak w San Sebastian i w porcie las Passages. Tym sposobem całe wybrzeże Hiszpanii zostawałoby pod opieką angielskiéj flagi. Poczwórny ten traktat, zawarty w porozumieniu się z rządem, takie korzyści Anglii przyniesie, jakich Francyja nigdy nieodniosła, nawet wtedy gdy Ludwik XIV. jednego ze swoich synów posyłał na króla do Madrytu.

Korespondent z Bajonny z d. 2. stycznia pisze: »Don Carlos jeszcze d. 29. grudnia niebył opuścił swojego stanowiska pod Durango, gdzie ciągle stał główną kwatérą.

Od 27. grudnia nic niezaszło nowego pod murami Bilbao. Słoty ciągle trwają. W dolinie Bibera jazda krystynistów miała d. 21. grudnia być porażoną. Pułkownik Conrad donosi z Lerin, iż z legiją swoją opuścił Pampelunę, dla zaopatrzenia się w żywność. Chciał on iść do Allo; lecz, czyli to zdrada, czy niewiadomość przewodnika, dosyć, że potrzebował 8 godzin, na odbycie dwógodzinnéj drogi. W tém nagle ujrzał się otoczony przewyższającemi siłami karlistów którzy przeciw niemu zaczęli rozwijać massy jazdy i piechoty. Nie było innego sposobu jak torować sobie drogę przez nieprzyjacielskie batalijony, i tak cofając się w dobrym ładzie, i ciągle tworząc ze swego wojska czworoboki, powrócić do Lerin. — Oprócz 25 dział rozmaitego wagomiaru które karliści stracili pod Bilbao, wpadły w moc krystynistów jeszcze 4 wielkie mozdzierze, około 200 mułów, i znaczna ilość bydła. W zabitych stracili około 5 do 600 ludzi, najwięcéj z batalijonu Guipuscoa. Na jednym tylko punkcie znaleziono 280 karlistowskich trupów, których na kupę złożeno, aby je razem spalić. Sądzą, iż ściganie karlistów przez wojsko królowéj koniecznie musi być odłożone na późniéj, dopóki to ostatnie zaopatrzone niebędzie w mundury i trzewiki. Karliści większy cierpią niedostatek żywności, niż ich przeciwnicy, bo kraj zupełnie jest wyniszczony.

Dz. francuzkie piszą od południowéj granicy Francyi pod 31 grudnia. Cała wdzięczność należy się namowom angielskiego komisarza w obozie krystynistów pułkownika Wylde, że Espartero postanowił uderzyć na nieprzyjacielki obóz pod Bilbao. Ten sam pułkownik Wylde przyłożył się znowu z angielskiemi żołniérzami od marynarki do zdobycia najważniejszéj bateryi Luchana. Jak słychać, że Anglicy chcą cały niższy brzég Nervionu umocnić, aby takiém oszańcowaniem zabezpieczyć nadal Bilbao, a mianowicie przeszkodzić przerwaniu związków między miastem a morzem.

Dziennik *Courier* umieszcza list, jak się zdaje jednego ze swoich korespondentów z Bajonny, pisany pod d. 23. grudnia: Nikt tu już nie wątpi, iż nową zawarto ugodę między angielskim a hiszpańskim rządem, mocą któréj Anglija wystawi korpus 10,000 i opłacać go będzie, pod warunkiem, że na czas nieoznaczony zatrzyma w posiadaniu San Sebastian i Passages. Wielu kuryjerów, którzy niedawno przybywali z depeszami rządu madryckiego do jenerała Evans, miało potwierdzać tę wiadomość, a w S. Sebastian oficérowie angielscy pokazują listy z Londynu, które przyznają wielkie prawdopodobieństwo téj pogłosce. Mieszkańcy Bajonny są wielce tém przerażeni. Nieprzychylni przedtém interwencyi, któraby zniszczyła ich zyskowny przemytniczy handel, żądają jéj teraz najszczérzéj, w nadziei, że jéj rywale handlowi nie rościliby sobie prawa do Passages, któryto port znany ze swego bezpieczeństwa, gdyby został osadzony przez Anglików, mógłby odjąć cały handel Bajonnie.

Dzienniki południowéj Francyi ciągle zawiérają szczegóły o odsieczy Bilbao. Wielu z wyższych oficérów krystynistów odniosło rany, i tak baron Van der Meer, Mendez Vigo, dowódzca narodowéj milicyi w Bilbao, Araoz. Syn hrabiego Punon Rostro, granda hiszpańskiego poległ, oraz Irribaren, który najpiérwszy między naczelnikami północnéj armii przyjął konstytucyję i wkrótce potém zadał klęskę karlistom pod Ituraldem. Nie poczyniono żadnych przygotowań do należytego ścigania karlistów.— Jak słychać, miały teraz wyniknąć nieporozu-

mienia między Esparterem a oficerami angielskiemi, którzy mu dopomogli do otrzymania zwycięztwa.

Dziennik *Times* odebrał listy prywatne z Bajonny z d. 30. grudnia, głoszące, iż jenerał Sarsfield, którego wzywano do Madrytu, otrzymał rozkaz przeciwny, z czego wnoszą, iż posunie się ku Bilbao, w celu skombinowania swoich poruszeń z innymi jenerałami dla uderzenia na główną kwaterę Don Carlosa.

Piszą z Madrytu pod d. 30. grudnia; iż w Barcellonie d. 20. grudnia musiano użyć jazdy do rozpędzenia zbiegowiska. Zgromadzenie gwardzistów narodowych, kupców i innych znaczniejszych osób, postanowiło domagać się od rządu i kortezów, aby zaprowadzono inną municypalność i inną juntę uzbrojenia, albowiem dwie te korporacyje, obrane dawniéj w chwili burzenia się umysłów, były głównémi przywódcami w teraźniejszych rozruchach. — Nawet i w Kadyxie objawiły się niebezpieczne symptomata rewolucyi, albowiem gmin żądał głów dziekana katedralnego i kanonika z Cordowy, którzy w Kadyxie siedzą w więzieniu.

Podług doniesień z Hawanny z d. 10. listop., miasta Villa Clara, Santjago de Cuba, Principe i inne miejsca w środku wyspy otwarcie powstały przeciw rządowi; 3000 żołnierza miało d. 11. wyjść z Hawanny, dla przytłumienia tego powstania, które wybuchło za konstytucyją 1812 roku.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa cierpi na febrę inflamacyjną, a księżna Gloucester również zapadła na zdrowiu.

Lord Brougham przybył do Londynu.

Lord Melbourne, który był zachorował, powraca teraz do zdrowia. Niedawno, gdy był na polowaniu, jeden z towarzyszów jego strzelił tak nieostrożnie, iż kula drasnęła lorda Melbourne w nogę.

Spodziewają się wielkich awansów we flocie i w wojsku lądowém.

Stan angielskiéj marynarki na morzu śródziemném na d. 1. stycznia 1836 r. był następujący: 10 okrętów linijowych, 10 ciężkich fregat o 50 działach i niżéj; 52 lekkich fregat i korwet o 30 działach i niżéj; 35 goelet i brygów o 10 działach i niżéj. Na d. 1. stycznia 1837 podług *Naval and Military Gazette* stan ten tak się odmienił: 23 okręty linijowe, 10 ciężkich fregat, 60 lekkich fregat i korwet, 41 goelet i brygów.

Najnowsze gazety Maltańskie otrzymane w Londynie, dochodzą do 8. grudnia i donoszą z dnia 22. listopada o przybyciu nowego gubernatora wyspy, jenerała majora Sir Henry Bouverie. O czynności królewskiéj komisyi, wysłanéj w celu roztrząśnienia często zanoszonych użaleń Maltańczyków na złą administracyję i stronną sprawiedliwość, nie wiele sobie dobrego wróżą. — Na d. 8. grudnia flota Sir Josiasza Rowlej stała w porcie Malty i składała się z 5 okrętów linijowych, 2 fregat i 3 mniejszych okrętów.

Obiedwie listy w kawiarni Lloyd z d. 27. i 30. grudnia zawierają około 300 wymienionych i niewymienionych okrętów, które w okropnych burzach z d. 25. do 27. grudnia albo uszkodzone, albo całkiem zatopione zostały.

Przekonano się teraz niezawodnie, że śniég nie przeszkadza jechaniu po kolei żelaznéj. W ostatnich dniach wozy na kolei żelaznéj z Greenwich jechały bez przestanku, gdy tymczasem wozy i omnibusy na zwyczajnych gościńcach musiały doprzęgać więcéj koni.

Francyja.

Jenerał Sebastiani przybył dnia 6go stycznia z Londynu do Paryża i otrzymał posłuchanie u króla. Jenerał de Rigny także stanął w Paryżu.

Journal le Droit donosi, iż Meunier od kilku dni nie był wołany na śledztwo, lecz dnia 8go stycznia przyprowadzono go do pana Pasquier, gdzie blizko 6 godzin zostawał. Stało się to z następującego powodu: Meunier był na wilii u niejakiéj pani Flée, w towarzystwie kobiéty trudniącéj się robotami, jakiegoś młodego mężczyzny nazwiskiem E..., kupczyka z księgarni na *Passage des Panoramas*, i jakiéjś trzeciéj osoby; że zaś zbyt było późno, przeto wszyscy zgodzili się na to, aby w tym domu zostać do rana. — Spodziewano się znaleść tu ślady oskarzenia, lecz po stawieniu doocznem i dokładném badaniu, uznano niewinność tych osób, i puszczono je na wolność. Młody E..., który szukał w tym domu swéj matki, lecz jéj tam nie zastał, ma być łagodny, prostoduszny człowiek, nie zajmujący się nigdy polityką. Każda z tych osób spała w tym domu osobno, i tylko Meunier siedział przy piecu i czytał »Wyzwoloną Jerozolimę Tassa.«

Dz. *La Paix* mówi: Pewna jest, iż Meunier ważne powyznawał rzeczy. Należał ón do tajemnych towarzystw, a nazwisko jego przychodzi w spisach imiennych, znalezionych u Blanqui i Lamieussen. Zapewniano nas, iż w tych spisach cztéry osoby zapisane są nazwiskiem Meunier, z których jedna ma imię Fryderyk Piotr. Ostatnie z tych imion nie jest czytelne, albowiem tylko początkowa litera P. jest wyraźną. To naprowadza na domniemanie, iż celem tego tajemnego towarzystwa jest królobójstwo; — że zaś to podejrzenie potwierdza się znalezieniem nazwiska królobójcy w spisach zabranych u osób,

które badane były w sądzie assysów o tajemne towarzystwa, przeto rząd wielkąby ściągnął na siebie odpowiedzialność, gdyby nie przełożył izbom środków ku zapobieżeniu działaniom tajemnych towarzystw.

Tenże dziennik utrzymuje, iż w czasie narad komisyi izby deputowanych nad adresem odpowiadającym, teraźniejszy i były prezydent rady ministrów, hr. Molé i p. Thiers, żywy spór stoczyli o hiszpańską interwencyję; lecz p. Molé zupełnie swego przeciwnika pokonał.

Na posiedzeniu izby parów d. 9. stycznia naradzano się nad odpowiedzią. Margr. de Dreux Brézé legitymista, zabrał głos powstając przeciw polityce rządu, mianowicie względem półwyspu. Prezydent ministrów hr. Molé odpowiadał mu na to. Przy odejściu poczty jeszcze nie skończył był swojéj mowy. Słychać, że komisyja izby deputowanych, wyznaczona do adresu, po krótkiéj naradzie przyjęła adres ułożony przez pana St. Marc Girardin.

Projekt do ustawy o telegrafach, podany izbie deputowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych dnia 6. stycznia. składa się z jednego artykułu, mocą którego każdy, ktoby bez pozwolenia sygnały z jednego miejsca na drugie dawał za pomocą machin telegraficznych, lub przez inny jaki środek, skazany zostanie na więzienie od miesiąca do roku i na 1000 do 10000 fr. kary. — Za powód do tego zakazu dawał minister, iż: prywatne telegrafy równie są niebezpiecze dla handlu jak dla kraju, a to dopomagając spekulacyjom gieldowym, i w czasie powstania mogąc zagrozić bezpieczeństwu publicznemu. Tajemne linije telegraficzne znajdują się między Rouen a Paryżem; wprawdzie używają je tylko spekulanci, ale i na polityczne cele służyć mogą. (Głosy z lewej strony: Cóż będzie z pocztą gołębią? Głos jeden odpowiedział: Gołębniki zostaną zamknięte, a delinkwenci pójdą na rożen.) W ustawie o domach obłąkanych zastrzeżono między innemi, aby żaden chory bez wyraźnego pozwolenia prefekta nie był przyjęty do takiego zakładu, — domy zaś obłąkanych bez pozwolenia rządu zakładane być nie mogą.

Ministeryjum spraw wewnętrznych oznajmiło obcym wychodźcom, iż wszelkie wsparcie, jakie im dawano, od 1. stycznia o piątą część zmniejszone będzie.

Proces obwinionych strasburgskich ciągle się toczy przed sądem assysów. Na posiedzeniu d. 9. stycz. odbyło się bardzo ciekawe wysłuchanie świadka, jenerała Excelmans, para Francyi, któremu obwiniony Bruc, ktory podług własnego zeznania niegdyś zajmował się projektem opanowania Tripolis, wręczył dnia 21. października list od Ludwika Bonapartego, datowany z Arenenberg 11. września. W nim to książę wzywał jenerała, aby się z nim widział, bo chce zasięgnąć jego rady względem pewnego planu. P. Bruc ofiarował jenerałowi na tę podróż miejsce w swoim powozie, lecz utrzymuje, że o właściwéj treści tego listu nic nie wiedział. Jeneral Excelmans kazał księciu powiedzieć, iż lubo w całéj Francyi wielbią imię cesarza, jednakże nie istnieje żadne stronnictwo bonapartystów. — Odmówił więc wezwanie, i nie podziękował nawet księciu na piśmie, za przesłane sobie dziełko o artyleryi. Następnie dodał jenerał Excelmans, iż p. Bruc nie mówił z nim ani słowa o spisku, bo w takim razie przysięga jego i honor nakazywałyby mu, albo go natychmiast uwięzić, albo jak szaleńca uważać.

Journal de Paris zadaje kłamstwo dz. *La Paix*, który utrzymuje, iż p. Thiers przełożył komisyi izby deputowanych dokument, tyczący się Konstantyny, który dawniéj wyciągnął był z archiwów ministeryjum.

Belgijum.

Dnia 2. stycznia uroczyście otwarto kolej żelazną między Mechlinem a Termondą. Król także się tam znajdował w towarzystwie obu książąt Sasko-Koburgskich i jenerała Nypel.

Niemcy.

Frankoński Merkury pisze z Bambergu pod dniem 9. stycznia, że Wilhelm książę w Bawaryi, niegdyś książę panujący Pfalz-Zweibrücken Birkenfeld, dnia 9. stycznia rozstał się z tym światem, licząc lat 84.

Gazeta Powszechna donosi z Frankfortu pod dniem 11. stycznia: Dnia wczorajszego poszczęściło się sześciu naszym politycznym więźniom ujść z więzienia na odwachu konstablów.

Szwecyja i Norwegija.

Z powodu powszechnéj influencyi, panującéj z początkiem zimy w Sztokolmie, wielu z członków rodziny królewskiéj zapadło na zdrowiu. Podług buletynu z d. 30. grudnia j. k. mość król także był słaby, lecz późniejsze doniesienia z Sztokholmu zwiastują o polepszeniu się jego zdrowia.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 21. grud. (2. stycz.)* —

W rozkazie dziennym z dnia 6. b. m. minister wojny podał do powszechnéj wiadomości następujący ukaz cesarski téjże daty: 1) Wszystkim w ogólności żołniérzom i podoficerom w korpusach: grenadyjerskim 1, 2, 3, 4, 5 i 6tym pieszych; 1, 2 i 3cim odwodowych i zbornym jazdy,

w czasie korpusowych zborów, prócz zwykłéj żywności, etatami i ustawami dla nich przeznaczonéj, na przyszłość wydawać w przeciągu sześciu tygodni porcyje mięsa i wódki, a mianowicie należącym do szeregów po trzy, a nienależącym po dwa na tydzień razy. — 2) Oficerom, tak wyższych jako i niższych stopni tychże wójsk, nie pobierającym pieniędzy na stół, i wszystkim w ogólności oficerom niższego stopnia, w czasie tychże zborów wydawać pieniądze na porcyje, a mianowicie: piérwszym po dwa ruble, a ostatnim po rublu na dzień. — 3) Od tego wyjmują się wojska w Królestwie Polskiém rozłożone, tudzież te, które są użyte do robót publicznych, gdyż piérwszym zapewniono już większe przed innemi wygody, a ostatnim daje się szczególna pieniężna płaca, wystarczająca na ulepszenie stanu ich kass oszczędności. — 4) Porcyje mięsa i wódki, równie jak i pieniądze na porcyje dla oficerów, wydawać z ogólnego ekonomicznego kapitału ministerstwa wojny. — Nadto rozkazujemy: wydawanie porcyj mięsa, wódki i pieniędzy na porcyje, w czasie odbywania warty w niektórych miestach państwa, przeznaczone ukazem Naszym z dnia 7. maja b. r. na wasze imię danym, rozciągnąć i na wojska, odbywające wartę w mieście Wilnie. *(D. P.)*

— *Z Odessy d. 23. grudnia.* —

Tutejsza gazeta donosi: Okręt, należący do kupca Harassimowa w Chersonie i zostający pod rozkazami kapitana Sirigo, odpłynął z tąd we wrześniu do Suchum-Kalé. Gdy nad wybrzeżem czerkieskiém zupełna go cisza zaskoczyła, zarzucono tamże kotwicę. Czerkiesowie uderzyli zaraz nań i nie doznawszy oporu, złupili go i następnie zapalii. Ludzie bezbronni uciekli do Gagry. Po tym wypadku i wielu innych podobnych radziéby należało wszystkim okrętom udającym się do Abchasyi i Mingrelii, aby się w broń potrzebną opatrzyły, inaczéj bardzo łatwo stać się mogą łupem odważnych górali.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 18. stycznia r. b. Tego tygodnia cokolwiek więcéj bydła, jak przeszłego tygodnia przypędzono, lecz takiéj saméj prawie jakości. Szaja Muschel zbyt się drożąc ze swojemi wołami, zbyć takowych nie mógł i chce próbować szczęścia w Wiédniu, dokąd 87 sztuk popędził, brak tutaj sprzedawszy. — Cetnar mięsa zawsze jeszcze sprzedają tam po 39 zr. w. w., rozumié się dobréj jakości. Na przyszły tydzień spodziéwają się więcéj bydła na targu, chyba że takowe w drodze przed targiem sprzedane zostanie.

Przypędzili: 1) Szaja Westreich, z Brzyska, 61 wołów; 2) Schaja Muschel, z Dombrowy, 104; 3) Frańciszek Neiser, z Opawy, 98; 4) Lemmel Themann, z Brzyska, 54. Małémi partyjami 120. Suma przypędzonych 437.

Kupili:	sztuk	radasz	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Kartaus stado Nr. 1.	27	3	265	—	8
— Wiédnia niesprzedanych ze st. N. 2.	87				
— Pragi stado Nro. 3.	80	10	315	—	9 1/2
— Berna stado Nro. 4.	36	4	300	—	8 1/2
Małémi partyjami . .	98				

Preussische Handlungs-Zeitung pisze z Londynu pod d. 3. stycznia: Na wiadomość, iż prezydent Stanów Zjednoczonych przy otwarciu kongresu wniósł zawieszenie na jakiś czas cła przywozowego od zagranicznéj pszenicy, które wynosi czwartą część dolara na boszlu, czyli około 9 szyl. na kwarterze angielskim, nieoclona pszenica pod królewskim zamkiem, znacznie podniosła się w cenie.

Ceny produktów w Królestwie Polskiém od 1. do 7. stycznia r. b.

W Warszawie: Pszenica 15 3/4 do 18, żyto 8 2/3 do 9 1/2, jęczmień 7 1/2 do 8 1/2, groch 7 do 8 1/2, fasola 28 do 36, owies 5 do 5 4/5, kartofle 3 1/5 złp. za korzec. Siano 2 2/3 do 3 złp. za cetnar. Okowita 9 1/2 próby, 3 złp. 28 gr. do 4 złp., szumówka 6. próby, 2 1/2 złp. za gar, z opłatą podatku.

Według ceny świéżo ustanowionéj na miesiąc styczeń płacić się ma w Warszawie za funt wołowiny 11 gr., wieprzowiny 10 gr., schabu 8 gr., cielęciny 11 gr; za pieczeń polędwicy 3 2/3 złp.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Sztuka i Natura*; komedyja w 4 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.